

Nr. 1. — Rocznik 2. Curityba, w Stanie Parana. Niedziela, 9 Lipca 1893.

Pismo Ludowe dla Polaków w Ameryce Południowej redagowane — w duchu religijnym — narodowym.

Pod redakcją Członków

GAZETA POLSKA wychodzi co sobotę, prenumerata wynosi rocznie w miejscu jako też i na całą Brazylią 10 Milreisów. Na całą Amerykę południową, Północną i Europę Marek 15. — CENA INZERATÓW: od wiersza drobnego druku 100 reisów, poszukujący pracy, krewnych lub znajomych płacą połowę. — Rekopisma nie zwracają się, wszelkie listy, korespondencje i pieniądze, winny być adresowane, Administracya «GAZETY POLSKIEJ w BRAZYLII» w Curitybie, Estado do Parana Brazyl, Praça do Rozario N. 3. — W tejże drukarni przyjmują się także wszelkie roboty inne w zakresie drukarskim wchodzące.

— Uprasza się wszystkich życzliwych Rodaków którym oświata Ludu naszego na sercu leży, ażeby zechcieli łaskawie w każdej miejscowości Południowej Ameryce utworzyć agencje dla niniejszej gazety. — Wszyscy którzy pragną mieć dalsze numery tej gazety, uprasza się o łaskawe odwrótne zawiadomienie, gdyż jak wiadomo tutejsza poczta nie bardzo lubi się pospieszać, a drukarzowi spieszno jest wiedzieć ile egzemplarzy ma drukować.

Kalendarz tygodniowy

- 9 Niedz. Jana z Dukli
- 10 Pon. 7 Braci Spiących
- 11 Wtor. Piusa p. i Pelagii m.
- 12 Sroda Jana Gwalberta op.
- 13 Czw. Małgorzaty i Eugeniusza b.
- 14 Piąt. Bonawentury dr. K.
- 15 Sob. Rozesłanie 66. ap. i Henryka;

Curityba d. 9 go Lipca 1893.

Do Szanownych Czytelników

«I ten szczęśliwy kto padł wśród zawodu Jeżeli poległ ciałem Dal innym szczebel do slawy grodu!»

Jak Wam wiadomo ostatniego grudnia 1892 r. numerem 12 tym Gazeta polska w Brazylii zaprzestała wychodzić, gdyż Właściciel i Redaktor gazety p. Karol Szulc, zakładając gazetę, rachował na liczne abonowanie lub poparcie przez Polaków osiedlonych w Ameryce południowej, i nie mógł poświęcić szczupłych swoich funduszy na koszt tego wydawnictwa. Zgłosiła się tylko piąta część oczekiwanych abonentów, a przekonawszy się wydawca, że nie może liczyć na pomoc rodaków, zwinął gazetę jak przepowiedział w ostatnim numerze.

W ostatniej chwili garstka szlachetnych rodaków, tchnących błogim ogniem miłości do Matki Ojczyzny, porozumiawszy się z p. Szulcem odkupili od niego drukarnię, i Redakcję gazety obejmują duchowni i świeccy obywatele a administrację p. Saporski.

W obec tego co zaszło zapewniamy że zmiana ta, odnosząc się jedynie do osób a nie do zasad, nie spowoduje nic takiego, co u Szanowanych Czytelników mogłoby sprawić jakkolwiek niezadowolenie. Zadaniem Gazety Polskiej zatem będzie: iść drogą miłości i prawdy, a podnosząc zapal do wszystkiego co wzniosłe, zachęcać jak najsilniej każdego do powinności względem Boga, Kościoła i Ojczyzny.

Chociaż ciężkie klęski padły na nas, mamy w naszej wierze tak wysoko czczonej przez naszych praocjów, która im nie dała upaść nawet wtedy, kiedy mocniejsze narody już traciły ducha; niewyczerpane źródło do ciągłego posilenia i doskonalenia się, bez

którego, czy to człowiek, czy naród, będzie urągówiskiem społeczeństwa ludzkiego i zmarnieje do szcztu.

Mile przypominamy sobie prastare obyczaje szczerzej a daleko sławionej gościnności naszych przodków, którzy otwartemi ramionami przyjmowali przychodnia w swoim domku dzieląc się z nim czem chata bogata.

Więc i Gazeta Polska aby służyć w takim duchu Szanownym Czytelnikom Polskim zbliża się, jako gość do waszych ognisk a pomna na święte obyczaje i cnoty polskiej rodziny zechce wraz z wami zabawić się opowiadając swoje spostrzeżenia nas wszystkich interesujące.

Cóż dla człowieka a osobliwie dla Polaka jest droższego jeżeli nie wiara, która mu przyświeca wśród całego życia i niejedną chwilę smutku i rozpaczny osładza; tę wiarę krzewić w sercach rodaków będzie obowiązkiem naszym.

Od Ojczyzny kochanej oderwani na ziemię obcą i między obcych rzucić zapomnieli byśmy żeśmy Polakami, otóż poczucie narodowości rozbudzać i popierać, łączność z Ojczyzną naszą i Rodakami za Oceanem utrzymywać, to zadanie nasze.

Przez nabycie ziemi, pobyt i przez nadanie praw obywatelskich staliśmy się obywatelami ziemi tutejszej, która ma się stać drugą ojczyzną naszą, a jako tacy stosunków politycznych i społecznych ziemi tej na boku zostawić nie możemy, a więc podawać będziemy bieg wypadków politycznych i ruchu społecznego Brazylii nie wdając się w zatargi partij ze sobą walczących.

Ciekawe powieści i historyje umieszczając będziemy w odcinku gazety, a żartobliwe fraszki i anegdoty znajdą także pomieszczenie.

Pożyteczne będą rozmaite wiadomości z higieny, weterynaryi, ogrodnictwa, pszczelnictwa i innych drobnych gałęzi gospodarstwa.

Ogłoszenia kupieckie i dokładny wykaz cen targowych zaoszczędzą niejednej rodzinie czasu a umożliwią lepsze kupno i sprzedaż.

Mały pocztarek przyniesie nam spis listów pocztą przybyłych.

Takiem zadaniem życzymy sobie być Szanownym Czytelnikom poży-

tecznymi, bolejąc i ciesząc się wspólnie, a krzewiąc miłość Boga, Ojczyzny i ludzkości życzymy sobie żebyście nas serdecznie przyjęli! Daj Boże!

Szanownym mym Rodakom i abonentom w Brazylii, donoszę uprzejmie tą drogą iż z dniem 1 go Lipca r. b. sprzedalem drukarnię wraz z gazetą wyżej wymienionym Panom, oraz zostawiwszy także w komisie do dalszej rozprzedaży Elementarze polsko-portugalskie i rozmaite inne książki.

Wyjeżdżając do Europy żegnam Was mili Rodacy bywajcie mi zdrowi a czytając pilnie i zapisujcie sobie gazetę polską z Curityby.

Wszystkich tych Panów abonentów którzy mi przedpłatę aż do końca r. b. zapłacili, uwiadomiam, iż nowa Redakcyja gazety nadal im posłać będzie.

Tych Panów abonentów którzy mi za gazetę lub za książki pozostali dłużni upraszam należytość moją przesłać do administracyi niniejszej gazety, zaś większe sumy pieniężne upoważniłem do odbioru za pokwitowaniem kupca Pana Burmester, Thon & Comp., w Curitybie.

Pozostaje z Szacunkiem

KAROL SZULC.

Curityba d. 1 go Lipca 1893.

Wiadomości Z BLISKA I Z DALEKA

Wybory na posłów do Kongressu odbyły się 26 czerwca, głosowali tylko rządowcy i partja ziemiełnicza, która postawiła swoich kandydatów. Jak było do przewidzenia, ci ostatni ani jednego posła nie przeprowadzili, ogół wyborców bardzo zimno i nieufale zapatrywał się na te wybory, nawet wielu z rządowców nie głosowało, a dla tego rządowi potrzebowali wyteżyc wszelkie siły lub porobić nadużycia ażeby dojść do jakiegoś sprzyjającego wyniku. Widocznie ludność nie ufa mężom, którzy stoją u steru rządu wiedząc dobrze, że wysławiana wolność, braterstwo i równość są u nich czczeni fraszkami a sprawiedliwość i prawo każdego obywatela daleko w polu.

Rozprawy sejmowe w Rio de Janeiro wloką się jak zwyczajnie powolnie. Opozycja której członkowie jeszcze całkiem się nie zgrupowali, tamują, przy każdej sposobności przedsięwzięcia rządowe.

Wybornie wystąpiła opozycja w trzech sprawach: w uspokojeniu buntu w Rio Grande do Sul, w oskarżeniu wice-prezydenta Rzeczypospolitej Brazylijskiej, i mianowaniu prefekta miasta Rio de Janeiro, p. polkownika Valladares; nanie się zdały pyszne mowy opozycjonistów i udowodnienia nadużyć rządowych.

Niestety braterska rzeź czyli powstanie w Rio Grande do Sul po pięciu miesiącach niszczącej walki coraz dalej się roz-

wija; żadna z walczących stron nie chce ustąpić. To jest pewne że większa część Riograndczyków jest za powstańcami.

Wszystkie lasy są przepelnione młodzieżą która ucieka przed przymusowem pobieraniem do wojska; naoczni świadkowie opowiadają, nadzwyczajne nadużycia popełnione przez zwolenników Castilhos.

Komendujący oddziałem wojska regularnego, rządowego general Telles, kazał zamknąć do więzienia żołnierzy i nawet oficerów oddziału patryotów za złodziejstwa i nieludzkie postępowanie. Przewielebny ks. Biskup z stanu Rio Grande do Sul w liście do marqueza de Tamandaré z Izami w oczach opowiada o zbrodniach popełnionych. Powiada dalej przew. ks. Biskup że połowa Rio Grande do Sul jest zniszczoną; bogaci fazenderowie utracili całkiem swoje imienie a z kijem w ręku mogą iść po jałmużnię. Nikt z krajowców nie pracuje, nie siewa, a głód i wszelka bieda mogą przyprowadzić ludność do ostateczności.

Wiadomości zagraniczne

W Niemczech walka wyborcza do Sejmu skończyła się z małą większością głosów sprzyjających wnioskowi wojskowemu.

Ruch wyborczy polski na Górnym Ślązku przemawiał za Centrum, szczególnie za partja, katolicką trzymającą się programu s. p. Windthorsta, który, jako polityczny uchwałę, zostawił partyi Centrum testawały z wyrażeniem, aby nie dawać rządowi ogromnych milionów na wojsko. I-naczej zapatrywali się posłowie nasi z Poznańskiego, którzy licząc zapewne na uwzględnienie potrzeb duchowych naszej ludności a lepsze usposobienia rządu dla Polaków, popierali projekt wojskowy.

Cesarz austriacki, który jest sprzymierzeńcem cesarza niemieckiego, a który jest tak nabożnym synem kościoła, że pomimo trójprzymierza z Włochami, nie pojechał do Rzymu, aby tem nie urazić Głowy Kościoła naszego, skrzywdzonego przez obecne Królestwo włoskie, po długiej niebytności był parę dni w Peszcie, stolicy Węgier, lecz krótko tam bawił, bo narażony jest wniesionem prawem przez bezwyznaniowców w sejmie węgierskim, obrażającym religję katolicką.

Z Rosji nie bardzo wesołe dochodzą nas wiadomości, bo przesładowanie naszej wiary katolickiej i biednego ludu polskiego codziennie się zwiększa. Ten olbrzym, którego

wzrostu Napoleon Bonaparte, pogromca narodów i mocarstw, tak się obawiał, że zapraszał nawet swego najzaciętszego wroga, Anglię, aby go wspólnie rozbić, a tem przyszłe niebezpieczeństwa oddalić, stoi dzisiaj groźnie, a silnie uzbrojony lewą nogą w Azji, a prawą w Europie, twarzą ku południu zachodowi zwróconą, drwiąco wywołując sąsiadów na pojedynek. Czy się odważy jakiś żelazny żołnierz iść w zapasy i spróbować lepszego szczęścia jakiego nie znalazł dumny Bonaparte? Ciekawi jesteście.

Rząd francuzki nie wychodzi z kłopotów. Zaledwie skończono śledztwo w sprawie Panamskiej znowu gazety urzędowe rozpuszczają wieści, że monarchiści spiskują na obalenie rządy.

Partja anarchiczna ogłasza plakatami o nowym zamachu dynamitowym. Skutki to są poniewierania religji a szerzenia pozytywizmu w warstwach rządzących krajem.

W Anglii kieruje rządem sędziwy starzec p. Gladstone, zwolennik autonomji Irlandzkiej.

Przebiegły minister walczy z trudnościami dla utrzymania łączności pomiędzy swojemi stronnikami. Zaniepokoił go nadzwyczajny wypadek, który się zdarzył w Dublinie, stolicy Irlandji. Jakaś zbrodniarska ręka cisnęła bombę dynamitową przed urzędem tajnej policji. Jeden z detektywów został tak mocno pokaleczony, że w krótko potem umarł.

W hiszpańskim skarbie panują pustki. Canovas, prezes ministerstwa konserwatywnego prosił o dymisję i taką otrzymał. Utworzenie nowego gabinetu powierzono liberalowi Sagasta.

Stosunki finansowe i polityczne w Portugalji polepszyły się. Portugalczycy projektują urządzenie okazałego obchodu 400 letniej pamiątki odkrycia drogi do Indji wschodnich przez Vasco de Gama. Rocznicą czterowiekowa przypada na rok 1897.

Portugalczycy chcą przypomnieć światu, że ich pretensje do Indji są najpierwsze i najprawniejsze. Pozbyła się ich Portugalja za pomocą przyjaznych kontraktów z Anglią.

Rząd włoski dotrzymał słowa danego Ojcu świętemu, że się będzie opiekował pielgrzymami których się spodziewano na uroczystości jubileuszowe Ojca św.

Te uroczystości trwały od 19 lutego do lipca tego roku. Urzędowanie reprezentowane były rządy: austriacki, belgijski, hiszpański, portugalski, brazylijski i wiele innych. Jedyny z monarchów, który złożył hołd i uszanowanie Ojcu świętemu był ce-

sarz niemiecki, który będąc w odwiedzinach w Rzymie u Króla włoskiego nie zapomniał, że jest monarchą nad licznym ludem katolickim.

Zmiana polityczną dokonane w Serbji przez małoletniego Króla Aleksandra bez najmniejszego rozlewu krwi i bez gwałtownych wstrząśnień była wszędzie przez serbski lud z zapalem witana, a zapal ten spotęgowała jeszcze wiadomość, że ogłoszonym zostanie ogólne ulaskawienie dla politycznych przestępców.

W sąsiedniej Rumunji powstało zaburzenie przed pałacem sejmowym o podatek komunalny.

Po przyaresztowaniu najgorszych krzykaczy przez żandarmeryę ucichło w mieście.

Katolicki książę Ferdynand w Bułgarji, który ożenił się z katoliczką, zakłada w Zofii, stołecznym mieście Bułgarji, biskupstwo katolickie. Bułgarzy są przeważnie greckiego wyznania.

W armii tureckiej zdarzyło się co następuje: Niedawno w Pristina odkryto, iż w konsystującym tamże 15 pułku znajduje się dziewczyna pod męzkim przybraniem. Odsługiwała ona przez 3 1/2 za brata swego Ali Bedzeba i odznaczyła się niezwykle wzorowem zachowaniem. O odkryciu tem doniesiono sułtanowi. Dowiedziawszy się, iż pobudką dzielnej dziewczyny było zachowanie matce jedyne go opiekuna, jakiego miała w synu, padyszach udzielił wojaczce order Schefakat 3 klasy i dożywotnią pensję 5 tureckich funtów miesięcznie. Naturalnie dziewczynę odesłano natychmiast do domu. Brat jej został na zawsze uwolniony od powinności wojskowej.

#### S. MATHEUS Kolonia

W samym środku kolonji polskich nad rzeką Iguassu założonych znajduje się miejscowość S. Matheus z przyległemi koloniami zamieszkałemi przez samych królewaków. Smutne były początki kolonji tych dopokąd koloniści nie dorobili się własnego kawałka chleba. Za chlebem powszednim idzie i potrzeba pokarmu duchowego, rozwoju umysłowego, a potrzebę tę czują koloniści tutejsi.

Lud to miłością ojczyzny przejęty nie lęka się imienia Polaka i chce polskim pozostać, a poczucie to utrzymują starają się niektórzy wykształcając tutaj zamieszkałi, co im się przy pomocy Bożej udaje.

W tym celu kilku tych dobrej woli ludzi założyli „Towarzystwo Strzeleckie imienia Kazimierza Puławskiego“, do którego już przeszło 60 członków przyjęto. Statuta towarzystwa tego wymagają moralnego prowadzenia się i utrzymywania ducha pol-

skiego, co bardzo jest potrzebnem, gdyż lud tutejszy dotąd bez kapłanów i kościoła mógłby powoli zdić i zapomnieć o Bogu i Ojczyźnie.

Otóż temu upadkowi moralnemu ma zaradzić tymczasowo zawiązane stowarzyszenie. Oprócz tego krząta się tu około założenia szkoły polskiej, gdyż istniejąca tu brazylijska szkoła nie dałaby zdrowego pokarmu dla polskiej, co sami rodzice uznają, gdyż ani jedno dziecko polskie do tej szkoły nie uczęszcza. — Aby tylko zgoda i miłość wzajemna kwitnęła, a wytrwałością i dobrą wolą wszystko się da uczynić.

#### PONTA GROSSA

Powołani i niepowołani pisali wiele o kolonjach polskich w Parana, lecz o kolonjach około Ponta Grossa i Castro mało dotąd ludzie wiedzą, a jednak istnieje tu 15 kolonij, liczące przeszło 200 rodzin, rozstrzelonych po sławnych Campos Geraes. Jak wszystkie kolonije polskie tak i te nędznie były prowadzone, nie dla tego jak gdyby rząd żałował nakładów, ale z powodu niesumienności i nierzetelności dyrektorów, szefów i wszelkich innych opiekunów kolonizacyi, którzy pieniędzmi na kolonizację przeznaczonemi kieszenie zapychali, a lud nędzę i ucisk cierpiał. — Według kontraktu rząd zobowiązał się utrzymywać kolonistów aż do pierwszych zbiorów, lecz przez fałszywe donosy jakoby Polacy byli samymi próżniakami to sprawiono, że rząd pomoc swą uchylił. Wtedy to koloniści nie chcąc ginąć z głodu rzucili się do rzezi bydła bogatych fazenderów, pasącego się dziko po campos, i tak doczekali się własnego chleba, nie rozżalając się z kolonij, jak to miało miejsce w Rio Claro. — Prawda że z tego wynikły zatargi między Polakami broniącymi własnego życia i Brazylianami broniącymi własności. Najbardziej słynie tu ze swjej zaciekłości przeciw Polakom, chociaż ci już dawno przestali zabijania bydła, mając swój chleb i własne bydło, niejaki Domingos Ribas, który do dnia dzisiejszego nie przestaje napadać kolonistów przez swych negrów, bijąc i znęcając się nie tylko nad mężami ale i nad dziećmi i kobietami.

Przed kilkunastu laty sprzedał on swoje posiadłość rządowi na założenie kolonii, lecz z niej nie ustąpił, chociaż tam kolonije założono, lecz owszem używa campos jak za dawnych czasów i chce się Polaków z nich pozbyć.

Niedawno, bo z końcem maja napadli negry jego kolonistów w Capao grande, którzy w liczbie sześciu bronili swego życia i w wynikłej bi-

twie zabili dwóch negrów, sami otrzymawszy postrzały. Trzech kolonistów uwięziono, a co z nimi zrobią, niecierpliwie tego oczekujemy. — Po tym wypadku drogą perswazyi chcą usunąć kolonistów z Capao grande, ale ci nie ustąpią dobrowolnie, bo im tam dobrze, chyba że rząd by ich przeniósł, co znowu byłoby wielkim gwałtem i uchybieniem celowi, dla którego tutaj koloniści osadzeni byli. Ziemie opuszczone przez Niemców rosyjskich zajęli polscy koloniści, uprawiając takowe i chodząc bydło nietylko sami już do dobrobytu przychodzą, ale i to sprawili, że miasto Ponta Grossa i Castro się rozszerzają i handel i przemysł wzmagają. — Takich to pracowników cichych i skrzętnych nie przestają uciekać, i ciekawość czy rząd dla pewnych prywatnych negrobójów poświęci cele publiczne.

Ewangelia na Niedzielę VIII po Świętach Mat. R. 7.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych Proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, lecz wewnątrz są wilki drapieżnymi. Z owocu ich poznacie ich. Izali zbierają z ciernia grona winne, abo z ostu figi? Także wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi; a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre, owoców złych rodzić; ani drzewo złe, owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owoców dobrych, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wnidzie do królestwa niebieskiego ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnidzie do królestwa niebieskiego.

#### Nauka

Ewangelia dzisiejsza zawiera bardzo piękne i mądre słowa Pana Jezusa w których przestrzega Uczniów i apostołów swoich przed ludźmi złymi, fałszywymi i obłudnymi, jakimi byli właśnie faryzeuszowie, z tą to i my człowieka obłudnego podłego zwykliśmy piętnować mianem faryzeusza. Takiemi są właśnie ludzie którzy nam tak w grzeczny sposób schlebiają w oczy, lecz poza oczy radziby nas w łyżce wody utopić, do takich fałszywych proroków należą uwodziciele do grzechu bez względu na to, czy to są chrześciance, katolicy lub innej wiary. Do takich fałszywych proroków należą ludzie, którzy na pozór udają pobożność i skromność, a poza oczy dopuszczają się rozmaitych występków nie wstydząc się Oka Pana Boga, który prze-

#### Kominiarczyk królewski

Król Stanisław August Poniatowski zwykłe po obiedzie godzinę sypiał, a miał po temu za szklanym parawanem sofkę wygodną, gdzie niewidziany od nikogo spoczywał. Kiedy się zabierał do tej drzemki, zdejmował pierścienie z palców, zegarki, których dwa nosił wedle ówczesnego zwyczaju, tabakierkę i inne drobiazgi i składał to wszystko na małym stolczku, przy marmurowym kominie.

Pewnego dnia pochmurnego, jesienia, już się król po obiedzie położył i zaczął drzeć, kiedy usłyszał jakiś loskot ponad sufitem, który się coraz więcej zbliżał i stawał się coraz wyraźniejszym i głośniejszym. Król podniósł głowę. Słyszając loskot ten w samym pokoju, zerwał się i usiadł

na sofce, patrząc z za szklanego parawanu, coby to być mogło.

Nagle w marmurowym kominie coś zaszeleciało i z czołści jego wyskoczył mały, osmolony kominiarczyk, mający może siedm lub ośm lat najwięcej. Chłopczyk przetrął oczy z sadzy, ujrawszy tak pięknie przystrojony pokój, i przeżegnał się, myśląc, że to kaplica jaka. Króla sen odbiegł i z uśmiechem spoglądał, co będzie dalej robił kominiarczyk. Ten, oswoiwszy się nieco z miejscem, obejrzał się śmiejąc, a nie widząc nikogo, bo króla dobrze parawan zasłaniał, dojrzał nagle pierścienie, zegarki i łańcuch złoty na stole. Powkładał pierścienie na palec, zawiesił łańcuch na szyi, a włożywszy zegarki za koszulę, zwiesił bogate i duże breloki i tak wystrojony stanął sobie przed wielkiem zwierciadłem. Gdy się w niem przejrzał, tak był rad, że się sam sobie uklonił, poczem zaczął zlekka świstać i tańczyć. Król tłumil

śmiej w sobie i patrzył z zajęciem na koniec tego widowiska. Niedługo potem chłopak zmęczony zdjął pierścienie, łańcuch i zegarki, wszystko na dawnem miejscu ułożył, a gdy się opatrzył, że nie przy nim nie zostało, przeżegnał się i znikł w kominie.

Króla wielce ubawiła ta scena; kazał, żeby zaraz dowiedziano się o chłopcu i żeby go przyprowadzono. Wyszukano kominiarczyka, umyło i ubrano czysto. Z pod czarnej sadzy wyjrzała twarzyczka czerstwa, wesola, z rozumem spojrzeniem. Król go się spytał, czy to on, co przybiegał się w pierścienie i złote łańcuchy, a gdy chłopczyna z trwogą przyznał się do browolnie do tej winy, Stanisław August pogląsł go po zbłądziej ze strachu twarzy, dał mu piękny upominek i kazał go uczyć w szkołach, bo ośmielony łaską monarchę oświadczył chęć do nauki.

Przezowano go odtąd kominiarczykiem królewskim; w szkołach również nosił to przezwisko, z którego się nawet w wieku młodzieńczym chlubił. W kilkanaście lat wstąpił do wojska, służył w artylerji i w 1792. roku, w oczach księcia Józefa Poniatowskiego, celując działem, od kuli armatniej poległ.

Król, dowiedziawszy się o śmierci „kominiarczyka królewskiego“, wielce go żałował, bo z tego małego chłopczyny wyrósł żołnierz równie zdalny, jak waleczny.

Tak to kiedyś w Polsce odznaczano ludzi szlachetnego serca i gorącej miłości ojczyzny. Dzisiaj w prawdzie żadna nagroda widoczna nie czeka człowieka, ale pomimo tego jednak każdy z nas jest obowiązany do miłości ojczyzny nie tylko sercem ale i czynem.



## Stefan Kieraczyński

stolarz w *S. Matheus* przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, poleca oraz swój skład takichże wyrobów.



## Piotr Ordakowski

*Kol. S. MATHEUS*

*budowiczy młynów* każdego systemu przyjmuje zamówienia na budowę młynów i tartaków.

## Wojciech Troczyński



majster szewiecki w *S. Matheus* wykonuje wszelkie roboty damskie i męskie po cenach umiarkowanych.

## ALEKSY WABERSKI (w CURITYBIE)

poleca Sz. Publiczności swój wybornie zaopatrzonej handel wędlin, kiełbas, słoniny, szmalcu, toju e. t. c. i to po najumiarkowańszych cenach.

## ANTONI BODZIAK

— KOLONIA S. MATHEUS —

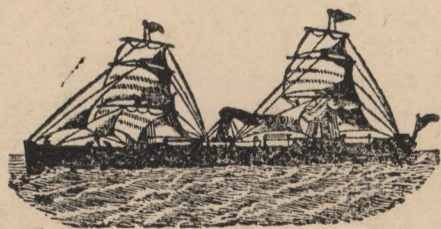
Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki przennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca Sz. Publiczności po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydzę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

## LUCYAN STENGEŁ TOKARSKI & Ca.

*Kolonia S. MATHEUS*

Poleca Sz. Publiczności swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niżonych.



Dnia 1 go Lipca po pierwszy raz popłynął parowiec „*Putinga*“ do *S. Matheus*, *Porto Uniao* i *Putinga*. Parowiec ten, nowo wprowadzony należy do P. Jose Marquez i spółka. Jest bardzo systematycznie urządzone z wszelkimi wygodami dla podróżujących jako też i towarów. —

Podróż odbywa się co tydzień, tak samo są w ruchu 2 inne parowce towarowe należące do pp. Amazonas Marcondes.

## TRZY TYSIĄCE!

*ELEMENTARZY* polsko-brazylijskich znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1\$000 za egzemplarz. Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nietylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:

O opatrności Bożkiej Egzempl. po 1\$200	Adoracya Najsw. Sakramentu 1,000
Rozbiór Dekalogu — — 1,000	Żywot św. Wincentego a Paulo 2,000
Czytanie postępowe — — 1,400	Wzdychanie Gołębicy — — 1,000
Żywot Pana Jezusa — — 2,000	Mysł do Boga — — 1,200
Chwalmy św. Józefa — — 1,000	Rotmistrz Włodek — — 1,200
Żywot Ojca św. Leona XIII — 500	
Żywot św. Wojciecha — — 2,000	Są to nader stósowne dzieła do bibliotek naszego polskiego ludu tu w Brazylii, i kto z powyższych dzieł sobie 100 książek zamówi, to otrzyma 20 procent rabatu od ogólnej sumy.
Pamiętka ślubna — — 300	
Podarek ślubny — — 1,000	
Piekło — — 1,000	
Wykład ofiary Mszy św. — 2,000	

## Lucyan Stencel Tokarski

magister farmacji i chirurgii, właściciel apteki w *S. MATHEUS*, poleca się Sz. Publiczności z radą i doborsem wszelkich lekarstw.

## Onófry Flizikowski

*kupiec i przedsiębiorca w S. MATHEUS*

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

## JÓZEF JURGIELEWICZ

### UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

## Bracia NADOLNI Aleksander i Franciszek

WŁAŚCICIELE TARTAKU w *S. MATHEUS*

polecają Sz. Publiczności dobór wszelkiego materiału drzewnego.

Przyjmują także wszelkie budowle domów, tratów, łodzi i wszelkich innych wyrobów do żeglugi.

## PIOTR SZAMBER

kupiec w *PONTA GROSSA* zaleca Sz. Publiczności swój handel we wszelkie artykuły spożywcze doborowo zaopatrzone, po cenach umiarkowanych.

## Michał Bajerski

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca Sz. Publiczności dobrze zaopatrzonej swój handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najpierwszorzędnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedarzy.